

# Stare Dobre Małżeństwo, Czarny blues o czwartej

Czwarta nad ranem  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz

Czwarta nad ranem  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz

Czemu cię nie ma na odległość ręki?  
Czemu mówimy do siebie listami?  
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata  
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy

Czemu się budzę o czwartej nad ranem  
I włosy twoje próbuję ugłaskać  
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów  
Jest tylko biała nocna lampka  
Łysa śpiewaczka

Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem  
Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów  
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie  
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia  
A list twój sam się czyta  
Że można go śpiewać  
Za oknem mruczą bluesa  
Topole z Krupniczej

I jeszcze strażak wszedł na solo  
Ten z Mariackiej Wieży  
Jego trąbka jak księżyc  
Biegnie nad topolą  
Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz